

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/polskie-sily-zbrojne-po/99460,Armia-Polska-na-Bliskim-i-Srodkowym-Wschodzie.html>



Kolumna samochodów ciężarowych PSZ na Bliskim Wschodzie, 1943 r. Fot. AIPN

ARTYKUŁ

Armia Polska na Bliskim i Środkowym Wschodzie

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: TEODOR GAŚSIOROWSKI 10.03.2024

Od 1940 r. na terytorium Syrii formowano wielką jednostkę Wojska Polskiego. Wzięła ona później udział w walkach w Afryce. Jednocześnie przebywało tam wielu oficerów, którzy przedostali się na Bliski Wschód po zakończeniu

kampanii wrześniowej. Z części z nich sformowano Legię Oficerską, w której podporucznicy i porucznicy służyli w charakterze szeregowców. Reszta pozostawała bez przydziału.

9 maja 1942 r. zapadła w Londynie decyzja o rozbudowie Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich do stanu pełnej 3. Dywizji Strzelców Karpackich. Dodatkowo gen. Józef Zając miał zorganizować w Palestynie sztab 2. Korpusu Strzelców, jednostki korpuśne i przygotować kadry dla planowanej 4. Dywizji Strzelców.

Brytyjczycy woleli mieć armię o nieco innej strukturze na Bliskim Wschodzie, a do Anglii odesłać jedynie specjalistów i to pod warunkiem przysłania stamtąd dodatkowego kontyngentu oficerów.

Rozpoczęta w tym samym czasie ewakuacja dowodzonej przez gen. Władysława Andersa Armii tworzonej w ZSRS pozwalała na taką rozbudowę. W jednostkach sformowanych na etatach sowieckich byli żołnierze, a dramatycznie brakowało oficerów. W siedzibie Naczelnego Wodza planowano docelowo sformowanie armii w sile dwóch korpusów z jednostkami wsparcia i odesłanie do Anglii prawie 20 tys. żołnierzy w celu wzmocnienia tamtejszych jednostek. Brytyjczycy woleli mieć armię o nieco innej strukturze na Bliskim Wschodzie, a do Anglii odesłać jedynie specjalistów i to pod warunkiem przysłania stamtąd dodatkowego kontyngentu oficerów.

Zręby przyszłej formacji

Latem 1942 r. zdecydowano o szybkim formowaniu 3. DSK, pułku artylerii ciężkiej i batalionu ciężkich karabinów maszynowych. Później miały powstać jednostki pancerne i służby. Zmiana koncepcji była spowodowana zajęciem przez Niemców Kaukazu. W związku z zagrożeniem Iraku z tego kierunku polskie jednostki przeniesiono na północne pogranicze. Tam też skierowano wojska ewakuowane z ZSRS. Najbardziej zaawansowana w pracach organizacyjnych, najlepiej wyszkolona i posiadająca doświadczenie w walkach 3.

DSK znalazła się jesienią 1942 r. w rejonie Mosulu.

Ostatecznie postanowiono scalić wszystkie polskie jednostki na Bliskim i Środkowym Wschodzie w jednolitą strukturę. 12 września 1942 r. gen. Władysław Sikorski wydał rozkaz tworzący Armię Polską na Wschodzie. Teoretycznie miała się składać z dwóch dywizji piechoty (wg etatu brytyjskiego – po dwie trzybatalionowe brygady piechoty, pułk rozpoznawczy, trzy pułki artylerii: lekkiej, przeciwpancernej i przeciwlotniczej, batalion ckm, trzy kompanie saperów, kompanię parkową saperów, pozostałe służby), dywizji mieszanej (brygada czołgów i brygada piechoty), dywizji zapasowej (w jej składzie miało się znajdować Centrum Wyszkożenia Broni i Służb) oraz wszelkiej maści służb. Łącznie zaplanowano etaty dla 71 tys. oficerów i żołnierzy.

Rozwiązano ewakuowane z ZSRS szkoły junaków. Młodszych odesłano do cywilnych obozów w Afryce i Indiach. Ze starszych utworzono pod koniec 1942 r. w palestyńskim Bashit Junacką Szkołę Kadetów, która miała stanowić kuźnię kadr przyszłej rozbudowanej armii.

Do końca listopada 1942 r. rozformowano szereg jednostek: 4., 8., 9., 10. i 11. Dywizje Piechoty (a raczej ich załączki ewakuowane z Sowietów). Rozwiązano także ewakuowane z ZSRS szkoły junaków. Młodszych odesłano do cywilnych obozów w Afryce i Indiach.

Ze starszych utworzono pod koniec 1942 r. w palestyńskim Bashit Junacką Szkołę Kadetów, która miała stanowić kuźnię kadr przyszłej rozbudowanej armii.

6. DP przeformowano w Samodzielną Brygadę Strzelców o tym samym numerze (trzy bataliony strzelców, kompania ckm, pułk artylerii lekkiej, a w jego składzie dywizjony przeciwpancerny i przeciwlotniczy), z jej dywizjonu rozpoznawczego utworzono zaś batalion czołgów, który wszedł w skład 2. Brygady Czołgów (po raz pierwszy na tamtym terenie pojawiła się polska jednostka pancerna i to od razu w sile trzech batalionów). Z czasem obie te brygady weszły w skład formowanej mieszanej dywizji. Utworzono również – od zera – jednostki artylerii podległe bezpośrednio dowódcy Armii, po dwa pułki artylerii: ciężkiej, lekkiej i przeciwlotniczej.

Rzeczywiste stany jednostek nie osiągnęły poziomu etatowego, ponieważ wielu spośród ewakuowanych z ZSRS nie kwalifikowało się do służby wojskowej ze względu na katastrofalny stan zdrowia. W dodatku

odesłano do Anglii blisko 5 tys. żołnierzy – marynarzy, lotników i specjalistów broni pancernej, o których upominał się gen. Stanisław Maczek. 1 grudnia 1942 r. pozostało tylko 62 tys. ludzi. Całością sił dowodził Anders.

Tak ukompletowana struktura była kompromisem pomiędzy koncepcjami Brytyjczyków (korpus piechoty) a propozycjami polskimi (silna armia). W efekcie powstał korpus z dodatkowymi jednostkami, które zazwyczaj funkcjonowały na poziomie armijnym. W styczniu 1943 r. przestała także istnieć 6. DP (mieszana). Jej Brygada Strzelców została wcielona do 5. Kresowej Dywizji Strzelców, a 2. BCz stała się jednostką samodzielną (w 1945 r. rozbudowaną we Włoszech do stanu pełnej dywizji pancernej).



**Artylerzyści Samodzielnej
Brygady Strzelców Karpackich w
Egipcie, jesień 1941 r. Fot. AIPN**



**Grupa uczniów Junackiej Szkoły
Kadetów wraz z instruktorami w
obozie w Palestynie, 1943 r. Fot.
AIPN**

Wyzwania sprzętowe

Od samego początku, od wiosny 1942 r., występowały problemy z przemundurowaniem i uzbrojeniem zgodnie z brytyjskimi normami kilkudziesięciu tysięcy Polaków ewakuowanych z ZSRS. Najszybciej rozwiązano kwestię

jednolitego umundurowania żołnierzy. Amerykanie i Brytyjczycy dostarczyli stosowne tropikalne mundury w kolorze piaskowym: spodnie drelichowe, szorty i koszule z długimi rękawami, które podwijano powyżej łokcia. Poza tym sztyto na miarę umundurowanie sukienne, a dla oficerów także wyjściowe, w kolorze khaki. Do tego zamszowe lub skórzane buty.

Pewna dowolność panowała w nakryciach głowy: noszono korkowe hełmy, kapelusze od australijskich mundurów i polskiego wzoru furażerki. Upowszechniły się także berety – czarne dla pancerniaków i zielone dla wszystkich pozostałych. Oficerowie zachowali prawo noszenia rogatywek o wzorze zbliżonym do przedwojennego. Pewną nowość stanowiły oznaki poszczególnych jednostek naszywane lub przypinane do mundurów – polskie przedwojenne regulaminy nie przewidywały takiego ujawniania przynależności do jednostek z uwagi na obowiązującą tajemnicę. Amerykanie i Brytyjczycy uważali, że większą korzyść daje możliwość błyskawicznej identyfikacji przynależności własnych żołnierzy.

Na podobne ujednoczenie uzbrojenia trzeba było kilka miesięcy poczekać. Absolutny priorytet w tej materii miały jednostki walczące na froncie afrykańskim (skorzystała na tym SBSK jednolicie uzbrojona od 1940 r.). Nie znaczy to jednak, że uzbrojenia brakowało. Polakom już we wrześniu 1942 r. wydano lekką broń piechoty (karabiny, karabiny maszynowe i broń krótką) z magazynów armii brytyjskiej. Była to jednak broń amerykańsko-angielsko-francusko-niemiecko-sowiecko-włoska stanowiąca mieszaninę typów i kalibrów, czasami w nie najlepszym stanie technicznym – ale była.

Podobnie przedstawiała się sprawa sprzętu artyleryjskiego, pancerne go i transportowego. Początkowo pułki dysponowały poniemieckimi samochodami zdobytymi w czasie kampanii afrykańskiej i to w minimalnej ilości kilku sztuk na pułk. Ich malowanie było według jednolitego brytyjskiego wzoru ochronnego: czerwono-brunatne nieregularne plamy na piaskowym tle. Do tego znowu barwne tablice z oznaczeniami jednostek. Z czasem samochodów pochodzących z amerykańskich dostaw przybywało i wówczas pojawił się nowy problem – Armia Polska potrzebowała 20 tys. kierowców, których w polskim wojsku było jak na lekarstwo.

Nastąpiło szerokie szkolenie kierowców prowadzone we wszystkich jednostkach, a także formowanie – niespotykanych wcześniej w polskiej armii – kobiecych kompanii transportowych. Ogółem w polskich jednostkach liniowych przeszkolono 25 tys. kierowców (w tym kierowców czołgów) i ponad 3,5 tys. mechaników. Centrum Wyszakolenia Armii dostarczyło dodatkowych 2,5 tys. oficerów, blisko 3 tys. podchorążych i 5,5 tys. szeregowych potrafiących prowadzić pojazdy mechaniczne wszelkich typów. Brytyjczycy dodali do tego wyszkolenie 1800 oficerów i 2 tys. szeregowych. Dużym ułatwieniem był brak jakichkolwiek ograniczeń w zużyciu paliwa – miejscowe rafinerie dostarczały dowolną ilość benzyny dla ciężarówek i pojazdów terenowych oraz oleju napędowego do czołgów i ciągników artyleryjskich.

Tak uzbrojone i wyposażone jednostki rozrzucono po północnym i wschodnim Iraku. Było to spowodowane brakami lokalowymi – chociaż i tak większość wojska mieszkała w namiotach i prowizorycznych barakach – oraz łatwiejszym zaopatrzeniem w wodę, która stanowiła tam zawsze towar deficytowy. Mniej oficjalnym powodem była ochrona amerykańskich i brytyjskich instalacji naftowych i militarnych przed tamtejszymi Kurdami, którzy byli wyraźnie proniemieccy. To z kolei pociągało za sobą znaczne osłabienie tempa szkolenia – wysokie temperatury ograniczały czas aktywności do kilku godzin porannych, po południu wszelkie życie

zamierało, a godziny nocne pochłaniały uciążliwe warty i patrole ochraniające pola naftowe i rafinerie.



**Żołnierze Brygady Strzelców
Karpackich w Sidi Bishr w
Egipcie, 27 października 1940 r.
Fot. AIPN**

Nowa wojna, stare nawyki

O ile wyszkolenie szeregowych żołnierzy było stosunkowo proste, to zmiana nawyków kadry oficerskiej okazała się bardziej skomplikowana. Przedwojenna armia opierała się na pieszych przemarszach i bezpośrednich działaniach piechoty. Nowoczesna wojna wykorzystywała wojska zmotoryzowane, z silnym wsparciem artyleryjskim, pancernym i lotniczym. Wymagało to powszechnego posługiwania się łącznością radiową, która wcześniej była w powijakach (dodatkowo obawa przed podsłuchem przeciwnika paraliżowała znaczną część dowódców). Niewielkie przenośne radiotelefony obserwatorów artyleryjskich, radiostacje na szczeblu batalionu czy kompanii, a nawet pojedynczego czołgu, bezpośrednie kierowanie ogniem artyleryjskim przez samoloty obserwacyjne stanowiły całkowite novum, do którego nie było łatwo się dostosować.

Przeniesienie polskich jednostek do Palestyny miało ścisły związek z ich planowanym przeznaczeniem do walk we Włoszech.

Żołnierze pochodzący w ogromnej większości z równinnych polskich Kresów Wschodnich musieli nauczyć się walki w górach.

Od 10 do 12 września 1942 r. w mieście Rechowot (dziś dzielnica Tel Awiwu) pod okiem Brytyjczyków przeprowadzono grę wojenną. Generał Stanisław Kopański dowodził siłami polskiego korpusu, broniąc półwyspu Synaj przed atakiem podobnych sił dowodzonych przez gen. Gustawa Paszkiewicza. W listopadzie podobne ćwiczenia przeprowadzono na szczyblu dywizji. Brytyjscy obserwatorzy mieli szereg uwag. Program dalszego szkolenia został do nich dostosowany. Wzorcem, do którego powinny dążyć wszystkie wielkie jednostki, miała być 3. DSK. Najgorzej pod tym względem sytuacja przedstawiała się w jednostkach armijnych, świeżo zorganizowanych, których oficerowie i żołnierze nie byli jeszcze ze sobą zgrani.



**Żołnierze Brygady Strzelców
Karpackich w Jerozolimie, 29 lipca
1940 r. Fot. AIPN**

Minimalne doświadczenia artylerzystów i saperów wyniesione z okresu formowania w ZSRS były zupełnie nieprzydatne z uwagi na różnice w jakości sprzętu i obowiązujących zasadach taktyki. Zgodnie z brytyjskimi zaleceniami duży nacisk położono na ćwiczenia nocne – początkowo było to jedno ćwiczenie w tygodniu, potem dwa (doświadczenia takie miały się przydać później nad rzeką Sangro i pod Monte Cassino – zdobyte nocnym szturmem).

Od wiosny wojsko wyruszyło w teren.
Najpierw w góry, a potem na plaże, gdzie

ćwiczone działania desantowe.

Dwa górskie poligony oddane do dyspozycji Polaków były maksymalnie wykorzystywane zgodnie z harmonogramem ustalonym przez dowódcę artylerii Armii Polskiej. Nie było to łatwe z uwagi na zimowy klimat – wbrew pozorom w północnym Iraku od października do grudnia jest mokro i zimno. Ulewne deszcze zamieniały górskie zleby w rwące potoki, płaskie dna dolin, w których stały namioty, stawały się bagnami, a osłabieni głodem i chorobami przywleczonymi z Rosji żołnierze często zapadli na wszelkiego typu infekcje. Trzeba było ograniczyć zajęcia terenowe. Tym bardziej położono nacisk na szkolenie teoretyczne: nauka o broni, terenoznawstwo, mapy, łączność, organizacja wojsk. Od wiosny ponownie wojsko wyruszyło w teren. Najpierw w góry, a potem na plaże, gdzie ćwiczono działania desantowe. Gotowość bojową jednostki miały osiągnąć 1 lipca 1943 r., co wiązało się z przygotowywanym lądowaniem aliantów na Sycylii (operacja „Husky” rozpoczęła się 10 lipca). Ostatecznie ćwiczenia te miały się nigdy nie przydać – 2. Korpus Polski lądował we wcześniej opanowanych przez sojuszników portach włoskich.

W maju 1943 r. jednostki polskie przesunięto na zachód od Kirkuku. Na poligonach zgrywano działania kompanii i batalionów. Od 26 do 28 maja 1943 r. odbyły się ćwiczenia całej 3. DSK, a na początku czerwca 5. KDS. Tę ostatnią jednostkę wizytował na poligonie gen. Sikorski. Pod koniec czerwca 1943 r. Brytyjczycy zorganizowali wielką grę wojenną. Generał A.R. Selby demonstrował polskim dowódcom i oficerom ich sztabów brytyjskie zasady pracy sztabów i współdziałanie służb w czasie działań.

Nieco wcześniej, w marcu 1943 r. ze stanowiska zastępcy dowódcy Armii Polskiej odszedł gen. Józef Zajac (przeniesiono go na stanowisko dowódcy formowanego w Szkocji Korpusu Pancerno-Motorowego). W ślad za nim przenoszono pomiędzy wielkimi jednostkami innych starszych oficerów. Było to związane z planowaną reorganizacją wojsk, którą ogłosił 16 czerwca 1943 r., w czasie wizytacji gen. Sikorski.

W Ziemi Świętej

Najlepsze jednostki wydzielono do tworzonego 2. Korpusu Polskiego, którego dowódcą został Anders. W sierpniu i wrześniu 1943 r. przeniesiono je do Palestyny (od granicy egipskiej po rejon Gazy) z zamiarem ostatecznego przygotowania do działań we Włoszech. Resztę przemianowano na 3. Korpus Polski i Jednostki Wojskowe na Środkowym Wschodzie. Miały one stanowić rezerwę i źródło uzupełnień dla walczącego 2. Korpusu Polskiego. Jednocześnie jednostkę tę podporządkowano dowódcy brytyjskiej 10. Armii.

Przeniesienie polskich jednostek do Palestyny miało ścisły związek z ich planowanym przeznaczeniem do walk we Włoszech. Żołnierze pochodzący w ogromnej większości z równinnych polskich Kresów Wschodnich musieli nauczyć się walki w górach. Nadal ćwiczono działania niewielkich pododdziałów, potem całych batalionów. Wreszcie współdziałanie wszystkich broni. Brytyjczycy wymogli opracowanie dokładnych harmonogramów

ćwiczeń, zabezpieczyli wszelkie środki (paliwo, amunicję, mapy, instrukcje) do ich przeprowadzenia i dopilnowali, aby te ćwiczenia sprawnie przeprowadzono.

W pojedynczych przypadkach odchodzący z Armii Polskiej uzyskiwali formalne zwolnienie ze służby. Jednym z nich był współtwórca Izraela Menachem Begin.

W dniach 25–29 września 1943 r. trzydywizyjny korpus brytyjski na pograniczu Palestyny i Syrii sprawdził efekty tego szkolenia. O ile działania terenowe zostały ocenione pozytywnie, to sztaby spotkały się z krytyką brytyjskich generałów obserwujących manewry. Przez tydzień doksztalcano polskich dowódców i ich sztaby, po czym w dniach 2–7 października w południowej Palestynie nastąpiła powtórka międzydywizyjnych ćwiczeń „Narcyz”. W dniach 10–13 października przeprowadzono ćwiczenia sztabowe, bez udziału wojsk, a w ostatnich dniach października 1943 r. 2. Korpus Polski zmierzył się z 4. Dywizją hinduską w Syrii i Libanie na ćwiczeniach „Virille”. Po ich zakończeniu Brytyjczycy uznali, że Polacy osiągnęli gotowość bojową.

Ćwiczenia egzaminacyjne odbyły się 16 listopada 1943 r. w rejonie Berseby w Palestynie. Wizytowali je nowy Naczelnny Wódz, gen. Kazimierz Sosnkowski i wielu brytyjskich generałów. Ostatecznie uznano, że Polacy mogą wejść do walki.

Na pewnym etapie formowania i szkolenia problemem stały się masowe dezercje żołnierzy narodowości żydowskiej. Blisko 4 tys. z nich przybyło na Bliski Wschód wraz z jednostkami ewakuowanymi z ZSRS. Towarzyszyło im 2–3 tys. członków rodzin, które z trudem udało się wyekspediować do Palestyny (administrujący tam Brytyjczycy byli niechętni takiej emigracji, zdając sobie sprawę z rosnących trudności w zwalczaniu ruchu domagającego się niepodległego państwa żydowskiego w Palestynie).

Z tych 4 tys. niemalże 3 tys. do wiosny 1943 r. zdezerterowało, zasilając żydowskie organizacje konspiracyjne. Anders w poufnym rozkazie skierowanym do żandarmerii zabronił ścigania dezercerów, mając pełną świadomość, że będą oni walczyć przeciwko sojusznikom Brytyjczykom w Palestynie. W pojedynczych przypadkach odchodzący z Armii Polskiej uzyskiwali formalne zwolnienie ze służby. Jednym z nich był współtwórca Izraela Menachem Begin.

Jeszcze inną formę dezercji opisał we wspomnieniach jeden z oficerów. Do dowódcy 3. DSK pod koniec wielkich ćwiczeń w górach Libanu zgłosił się z raportem w sprawie osobistej oficer-lekarz. Zapytał gen. Bolesława Ducha, czy przygotowywana do transportu dywizja jedzie na front czy na kolejne ćwiczenia. Widząc

wahanie dowódcy, powiedział wprost: jestem Żydem podobnie jak wszyscy moi ludzie z czołówki sanitarnej, jeśli dywizja jedzie na front – zostajemy, jeśli na kolejne ćwiczenia – zdezerterujemy. Generał zdecydował się złamać tajemnicę i powiedział oficerowi, że dywizja odjeżdża na front włoski. Ta czołówka sanitarna przeszła całą kampanię włoską i zniknęła dopiero po bitwie o Bolonię.

Brytyjczycy zamierzali wykorzystać 3. DSK już we wrześniu 1943 r., ale na skutek sprzeciwu gen. Sosnkowskiego zgodzili się poczekać trzy miesiące, aż cały 2. Korpus Polski osiągnie gotowość bojową. Od grudnia 1943 r. polskie jednostki były przenoszone do rejonu Quassasin nad Kanałem Sueskim. W Boże Narodzenie wydano rozkazy ustalające kolejność transportów, a w styczniu 1944 r. konwoje morskie przewiozły wszystkich do Włoch. Po zakończeniu tej operacji w Jednostkach Wojskowych na Środkowym Wschodzie pozostało ok. 10 tys. oficerów i żołnierzy podległych Rejonowi Terytorialnemu „Palestyna” dowodzonemu przez płk. Ostrowskiego. Jako całość Armia Polska formalnie przestała istnieć wiosną 1944 r. Tym samym 2. Korpus Polski zaczął podlegać bezpośrednio Naczelnemu Wodzowi w Londynie. Usankcjonowano w ten sposób stan faktyczny trwający od kilku miesięcy.

Tekst pochodzi z numeru 6/2022 „Biuletynu IPN”

COFNIJ SIĘ